

## **Jacek Kępa: „Rozważania człowieka niepolitycznego” Tomasza Manna – Niemcy kontra Europa**

Na miano sztuki nie zasługuje odnosząca się wyłącznie do spraw społecznych literatura, a zajmująca się nią osoba nie jest prawdziwym twórcą, lecz zaledwie literatem, literatem reprezentującym zachodnie imperium cywilizacji – pisze Jacek Kępa w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Tomasz Mann i dzieje niemieckiej duszy”.

*W Rozważaniach człowieka niepolitycznego* Tomasz Mann świadomie porzuca przemawianie przez fikcyjne postacie swych opowiadań i powieści, by odnieść się bezpośrednio do swej współczesności, naznaczonej konfliktem zbrojnym, który przeszedł do historii pod nazwą pierwszej wojny światowej. W *Przedmowie* zastanawia się nad nazwą dla formy, jaką przyjął zbiór jego myśli, ale trudno mu odpowiednią znaleźć. Choć sam Mann tej nazwy nie używa, można powiedzieć, że mamy do czynienia z esejem, esejem politycznym. Każdą z jego wielkich powieści poprzedzały lub po niej następowały odnoszące się do nich eseje, świadczące o bardzo rozwiniętej świadomości krytycznej ich autora, o świadomości celów, jakim jego utwory służyły. Ale esej, o którym mówimy, jest wyjątkowy dlatego, że nie jest dodatkiem do żadnego utworu z dziedziny fikcji literackiej, lecz samodzielnym dziełem, które próbuje stworzyć teorię sztuki, określić teoretyczne fundamenty prawdziwie wartościowej twórczości i wiąże je z założeniami konserwatywnego, zachowawczego obrazu świata. Wnioski z *Rozważań* niezmiernie poszerzyły światopoglądową

samoświadomość ich autora, stały się podsumowaniem dzieł dotychczasowych i załączkiem późniejszych. Mann podkreśla, że stanowią one dla niego punkt zwrotny całego czterdziestoletniego życia, są dokonującym się na kilkuset stronach procesem samopoznania, który sprawił, że po jego zakończeniu autor *Buddenbrooków* stał się (choć nie od razu) zupełnie inaczej myślącym człowiekiem. Tę odniesioną do siebie poznawczą rolę dzieła pisarz podkreślił, rozpoczynając je mottem „Pogódź się z sobą! Poznaj, kim jesteś!” ze sztuki Goethego *Torquato Tasso*.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

Wyjątkowość *Rozważań* polega też na tym, że powstają w czasach przełomowych nie tylko dla biografii jednego człowieka, lecz dla całej epoki. Świadectwem przełomu jest tocząca się właśnie wojna. Jej przyczyny wykraczają daleko poza bieżącą politykę. Jest ona brutalnym efektem dwóch tysięcy lat dziejów Europy, zdominowanych nieustannymi zmaganiem żywiołu romańskiego i germańskiego. Romański Zachód usiłował zapanować nad żywiołem germańskim najpierw jako imperium rzymskie, następnie jako kierowane przez papieża chrześcijaństwo, a w końcu jako niosąca idee oświecenia rewolucja francuska. W czasach starożytnych germańskości bronił Arminiusz, zwycięzca bitwy w Lesie Teutoburskim, w czasach chrześcijaństwa przeciw panowaniu Zachodu zaprotestował Marcin Luter, w wieku XIX odrodzonych Niemiec bronił Bismarck, nazwany przez Manna drugim Lutrem. W toczącej się wojnie światowej należy

dostrzec apogeum tych zmagañ. Sã one wyrazem gbokiego konfliktu ŗwiatopoglãdowego, obejmujãcego polityk, sprawy spoeczne, filozofię i sztuk.

*Uosobiona w postaci Jana  
Jakuba Rousseau francusko  
to odrzucenie Boga*

Powstaa w  
redniowieczu i  
obotna na polityk  
postawa narodu  
niemieckiego,  
ktrego

najwaniejszym przedstawicielem jest mieszczastwo, zderza si w nich z postawã francuskiej buruazji, ktra za sprawã rewolucji uczynia z polityki sens swego istnienia i podstaw spoecznego funkcjonowania. Uosobiona w postaci Marcina Lutera niemiecko to skupienie na jednostce i jej wewnrznych przeyciach religijnych, metafizycznych, bdãcych ŗrdem prawdziwej twrczoci, prawdziwego artyzmu, to spoeczestwo, sztuka i kultura budowane na przewiadczeniu, ŗe fundamentem wszystkich form istnienia ludzkiego jest Bg. Uosobiona w postaci Jana Jakuba Rousseau francusko to odrzucenie Boga, tworzenie odegnujãcej si od zagadnie metafizycznych, etycznych filozofii i politycznie zaangãowanej literatury, budowa rewolucyjnej, ŗwieckiej cywilizacji. Wyraajãcy si wspcznie w zasadach demokracji imperializm romaskiej cywilizacji, ktrej zbrojnym ramieniem sã wojska ententy, dãy do cakowitego zniszczenia niemieckiej kultury, rozwijajãcej si dziki dobrodziejstwom pastwa zwierzchniego. Pastwo zwierzchnie i niemiecko Tomasz Mann rozumia jako kontynuacj tradycji protestancko-pruskiej, podziwia Fryderyka II Wielkiego, zamierza napisa o nim powie, a poczynione wstepne przygotowania do niej wykorzysta w publikacjach, poprzedzajãcych *Rozwaania* i w samych *Rozwaaniach*.

Broniący takiej niemieckości Tomasz Mann przemawia w eseju jako człowiek niepolityczny. Swego przeciwnika widzi on w literacie cywilizacji. Pod tą postacią kryje się nie kto inny jak Henryk Mann, starszy brat Tomasza. Bracia tak bardzo różnili się w poglądach na przyczyny wojny, że w pierwszych jej tygodniach doszło do całkowitego zerwania relacji między nimi. Ponownie nawiązali je dopiero kilka lat po jej zakończeniu. Henryk podziwiał Francję i nieubłaganie krytykował współczesne sobie Niemcy. Dawał temu wyraz w swych powieściach społecznych. Tomasz nie mógł się pogodzić ani z ich wymową, ani z ich formą. Konflikt między braćmi narastał od lat kilkunastu, wojna go ostatecznie wyzwoliła. Osobowość i poglądy Henryka sprawiły, że takie pojęcia jak Zachód, republika, polityka, demokracja, postęp, literatura stały się dla Tomasza niemal synonimami, określały wszystko, co zagrażało, jego zdaniem, niemieckiej tożsamości. Ponieważ obydwaj byli wybitnymi pisarzami, osiłą ich konfliktu stało się rozumienie sztuki. Dla Tomasza na taką nazwę zasługują tylko dzieła odwołujące się do zagadnień ostatecznego sensu istnienia człowieka, a sztuką najgłębiej wyrażającą człowieczeństwo i niemieckość jest muzyka. Na miano sztuki nie zasługuje więc odnosząca się wyłącznie do spraw społecznych literatura, a zajmująca się nią osoba nie jest prawdziwym twórcą, lecz zaledwie literatem, literatem reprezentującym zachodnie imperium cywilizacji.

Głębię niemieckiego życia duchowego reprezentuje natomiast, zdaniem człowieka niepolitycznego, nie jedna, lecz trzy gwiazdy na niemieckim firmamencie: Artur Schopenhauer, Fryderyk Nietzsche i Ryszard Wagner. Aby ukazać ich jako sprzymierzeńców niemieckości, przywołuje te epizody z ich życia, które wskazują na ich konserwatywne sympatie: lojalistyczne zachowania Schopenhauera w

czasie Wiosny Ludów i ewolucję politycznych poglądów Wagnera, który ze zwolennika stał się jej krytykiem, a w latach późniejszych opowiadał się za uzyskaniem przez Niemcy zamorskich kolonii. W muzyce Wagnera dostrzegał najgłębszy wyraz niemieckości, w poglądach filozofów natomiast pochwalał ich krytyczny stosunek do zachodniego racjonalizmu. Filozofia Schopenhauera w interpretacji człowieka niepolitycznego to odrzucenie zachodniego modelu życia opartego na społecznej i politycznej aktywności na rzecz poszukiwań wewnętrznych, rozważań metafizycznych i kontemplacji doskonałego dzieła sztuki. Natomiast Nietzsche, wielki uczeń Schopenhauera, fundamentem swej filozofii uczynił krytykę racjonalnej filozofii Sokratesa. Racjonalność, jego zdaniem, oznaczała rezygnację z drogi, jaką filozofia grecka kroczyła wcześniej, i zapowiedź przyszłego upadku europejskiej kultury. W świadomości człowieka niepolitycznego poglądy obydwu filozofów wymierzone są w idee oświecenia, które oznaczały pochwałę rozumu jako jedyne autentycznego fundamentu społeczeństwa. Pod wpływem obydwu wielkich irracjonalistów człowiek niepolityczny traktuje rozum jako ograniczenie i spłylenie ludzkiej świadomości i wyobraźni. Aby osobowość każdego człowieka mogła się w pełni wyrazić, potrzebne jest dopełnienie rozumu instynktami pierwotnymi, które były źródłem pierwszych wierzeń religijnych, pierwszej metafizyki. Zrodzona za sprawą pierwotnych popędów przemoc ma charakter sakralny. W irracjonalizmie jako świętości należy dostrzegać dokonaną przez człowieka niepolitycznego apoteozę, heroizację wojny. W codziennym, wielomiesięcznym doświadczaniu śmierci widzi on źródło najbardziej subtelnych ludzkich uczuć, łącznie z miłością. Panowanie rozumu człowiek niepolityczny traktuje jako przeszkodę w tworzeniu ocierającej się o świętość sztuki i przyczynę jej upadku, a opartą na rozumie demokrację jako drogę do kryzysu państwowości i nieuchronnej anarchii.

Człowiek niepolityczny snuje swoje rozważania wokół par pojęć, w których na płaszczyźnie politycznej, historycznej, artystycznej, filozoficznej i społecznej wyraża przeciwieństwa między Niemcami a Europą: Zachód to Rousseau, oświecenie, społeczeństwo, polityka, demokracja, cywilizacja, literatura i rozum, Niemcy to Luter, średniowiecze, jednostka, duch, monarchia, kultura, sztuka i instynkty pierwotne. Przeciwnych par jest więcej, ale te wydają się najważniejsze. Lektura *Rozważań* utwierdza w przekonaniu, że to, co zdaniem człowieka niepolitycznego odróżnia Niemców od Zachodu w sposób najgłębszy i nieprzezwycięzalny, to stosunek do rozumu, który w eseju przyjmuje postać nigdzie wprost niewypowiedzianego, ale wszechobecnego przeciwieństwa między rozumem a wiarą.

*Renesans godność człowieka  
podniósł do niespotykanych  
do tej pory wyżyn, podczas  
gdy Luter sprowadził ją na  
powrót do poziomu  
średniowiecza.*

Przeciwieństwo to  
pozwala nam osadzić  
*Rozważania*  
człowieka  
niepolitycznego w  
kontekście szerszym  
niż niemiecki, a  
kluczem do jego  
rozwinęcia jest

postać uosabiającego niemieckość Marcina Lutra. To on uznał, że nie da się pogodzić rozumu i wiary. Uznał, że rozum, służący do tej pory wierze za sprawą scholastycznych dokonań św. Tomasza z Akwinu, do Boga nie przybliży, lecz od Niego oddala. Kierując się tym przekonaniem, odrzucił scholastykę i sięgnął do pism św. Augustyna. W rozwoju europejskiej duchowości wczesne średniowiecze należało do św. Augustyna, dojrzałe do św. Tomasza. Z punktu widzenia logiki rozwoju tej duchowości, Luter uczynił więc krok wstecz. Podkreślając

marność człowieka w obliczu Boga, nazywał współczesnych sobie chrześcijan pelagianami, używając określenia, jakim św. Augustyn zwalczał jedną z herezji swoich czasów. Jej nazwa pochodziła od mnicha Pelagiusza, który twierdził, że człowiek nie potrzebuje Łaski, by się zbawić. Może tego dokonać własnymi siłami. Luter uważał, że współcześni mu wyznawcy Chrystusa popełniają taką właśnie herezję, uznając, że mogą przybliżyć się do zbawienia mocą własnej racjonalności, pozwalającej im wymyślać różne złudne narzędzia zbawienia: odpusty, pielgrzymki, kult świętych, nieustanowione w Ewangeliach sakramenty. W jego koncepcji zabiegi te nie miały żadnego znaczenia, ponieważ zbawia tylko Łaska, należy więc wzbogacać swe życie wewnętrzne nieustającą modlitwą i nie troszczyć się zbyt o sprawy zewnętrzne, drugorzędne. Ślady takiej pokornej postawy widzimy w poglądach człowieka niepolitycznego i w jego sprzeciwie wobec samodzielnych, racjonalnych zabiegów człowieka o stworzenie lepszego, bardziej sprawiedliwego, demokratycznego porządku społecznego. Luter odrzucał takie wysiłki, nakazując podporządkowanie się woli Bożej, w której imieniu przemawiali władcy. W jego postawie można dostrzec sprzeciw nie tylko wobec rozumu w formie scholastycznej, ale także wobec rozumu, tworzącego w wieku XVI załączki niezależnych od teologii nauk ścisłych i przyrodniczych. Dlatego wydaje się, że dzieła Lutera nie można uznać za niemiecką odmianę europejskiego renesansu. Renesans godność człowieka podniósł do niespotykanych do tej pory wyżyn, podczas gdy Luter sprowadził ją na powrót do poziomu średniowiecza. Człowiek niepolityczny przyjmuje taki punkt widzenia. O wiele wyżej od zachodnich nauk przyrodniczych ceni sobie niemiecką filozofię idealistyczną i dzieła niemieckich mistyków. W jego przekonaniu negowany przez Lutera, Schopenhauera i Nietzschego rozum wyraził się w oświeceniu, rewolucji francuskiej, demokracji i zdominował cały Zachód, natomiast wiara, która zerwała trwający od schyłku starożytności i przez całe średniowiecze sojusz z rozumem i odrodziła

się jako protestantyzm, zmuszona została do szukania schronienia w politycznych formach istnienia państwa pruskiego, a następnie zjednoczonych przez Prusy Niemiec. Logika, którą kieruje się człowiek niepolityczny nakazywałaby dostrzegać we Francji i Niemczech polityczne narzędzia zmagania między rozumem a wiarą. Ich pierwszą odsłoną była rewolucja 1789 roku. Zakończyła się ona zwycięstwem rewolucji, której zdobycze, mimo upadku Napoleona, zdominowały historię wieku XIX. Ich drugą odsłonę stanowi wojna światowa, w której zwycięstwo zapewni Niemcom możliwość zbudowania nawiązującego do czasów przedrewolucyjnych porządku społecznego.

Gdy Tomasz Mann pisał *Rozważania*, nie przypuszczał, że pierwsza wojna światowa będzie miała swój ciąg dalszy, i to już dwadzieścia lat później. Gdy on nastąpił, pisarz zdążył wyciągnąć wnioski z motta, które umieścił na początku swego dzieła. Nie był już człowiekiem niepolitycznym. Odrzucił przekonania o roli instynktów pierwotnych w budowaniu niemieckiej samoświadomości, które mogły się rozwinąć za sprawą osłabianej przez stulecia pozycji rozumu. Pisząc *Czarodziejską górę*, zajął się relacjami między wiarą a rozumem w wymiarze europejskim, później uczynił to samo raz jeszcze w tetralogii *Józef i jego bracia*, a dokonywane w swej twórczości ich łączenie nazywał ironią. Obojętnie jednak, jak długo to czynił i z jakim powodzeniem, współczesność zmusza do budowania tej relacji każdego z nas z osobna, a pytanie, czy porozumienie między nimi zostanie kiedyś w europejskiej świadomości zbiorowej odbudowane, pozostaje otwarte.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego